

Izraelski pułkownik walczył po stronie ISIL

27 listopada 2015

Turecki sąd zdecydował w czwartek o areszcie dla dwóch znanych opozycyjnych dziennikarzy sądzonych za terroryzm i zdradę tajemnic państwowych. Chodzi o publikacje o dostarczaniu broni przez Turcję bojownikom w Syrii, czemu władze w Ankarze zaprzeczają. Redaktor naczelny dziennika „Cumhuriyet” Can Dunder i szef oddziału w Ankarze Erdem Gul są oskarżeni m.in. o szpiegostwo i ujawnienie tajemnicy państwowej po publikacji w maju artykułu o możliwym dostarczaniu broni przez tureckie służby MIT do Syrii. Sąd w Stambule nakazał aresztowanie obu dziennikarzy za pomoc organizacji terrorystycznej – podała stacja CNN Turk. Według tureckich mediów organizacja zbrojna, do jakiej odnosiła się prokuratura, to ugrupowanie zrzeszające zwolenników wpływowego islamskiego duchownego Fethullaha Gulena, mieszkającego w USA. Gulenowi zarzuca się w Turcji próbę obalenia prezydenta, a wcześniej premiera Recepa Tayyipa Erdogana. Erdogan, który kategorycznie zaprzecza, by władze wspierały militarnie islamskie ruchy walczące z rządem Baszara al-Asada, osobiście wniósł skargę na Dundara. W wywiadzie telewizyjnym podkreślił, że autor publikacji „będzie musiał zapłacić”. W maju „Cumhuriyet” opublikował zdjęcia, jak poinformowano, tureckich ciężarówek wiozących broń i amunicję do Syrii. Zdjęcia, mające pochodzić ze stycznia 2014 roku, ukazywały funkcjonariuszy żandarmerii i policji otwierających ładownie ciężarówek. Dunder przekazał dziennikarzom, że przestępstwo w rzeczywistości popełniło tureckie państwo, które próbuje to ukryć. „Nie jesteśmy szpiegami, nie jesteśmy zdrajcami, nie jesteśmy bohaterami; jesteśmy dziennikarzami” – powiedział. Can Dunder otrzymał w ubiegłym tygodniu w Strasburgu nagrodę wolności prasy od organizacji Reporterzy bez Granic (RsF) i telewizji TV5 Monde. Organizacja w komunikacie skrytykowała prześladowanie polityczne obu

dziennikarzy w Turcji.[L]

Światowe media kompletnie ignorują informacje, jakie podają władze w Iraku. Podczas operacji wojskowych w prowincji Salah ad-Din, tamtejsze siły zbrojne zatrzymały wielu bojowników z tzw. Państwa Islamskiego. Ku wielkiemu zaskoczeniu okazało się, że wśród nich jest izraelski pułkownik który walczył po stronie islamistów. Zaskakujące jest nie tylko to, że wojskowy tej rangi z Izraela przebywał wśród terrorystów. Wiele do myślenia daje także powszechna cisza na ten temat. Gdyby sprawa ta wyszła na światło dzienne, wielu ludzi prawdopodobnie doznałoby szoku. W Europie mamy zamachy terrorystyczne a świat rzekomo walczy z islamistami, a tymczasem Izrael który najwięcej gada o terroryźmie najwyraźniej współpracuje z ugrupowaniem ISIL. Iracki wywiad potwierdził, że aresztowany izraelski żołnierz to pułkownik Yusi Oulen Shahak z brygady Golani – jest to elitarny związek taktyczny piechoty zmechanizowanej Sił Obronnych Izraela (IDF). Informacja na ten temat pojawiła się miesiąc temu. Obecnie trwają jego przesłuchania i próbuje się ustalić co on właściwie robił wśród terrorystów, których rzekomo zwalczamy. Według tamtejszych służb wywiadowczych, Yusi Oulen Shahak miał złożyć „szokujące zeznania”. Istnieje wiele dowodów wskazujących na to, że Państwo Islamskie całą swoją potęgę zawdzięcza między innymi Izraelowi, który potajemnie wspiera islamistów. Irak miał w tym roku zatrzymać wielu bojowników ISIL a kilku z nich w wyniku przesłuchań przyznało, że agenci izraelskiego Mossadu byli obecni podczas zeszłorocznej inwazji terrorystów na Irak. Kilka miesięcy temu pojawiła się również informacja, że wojsko zestrzeliło drona który prowadził misję wywiadowczą w Fallujah. Choć miał być obsługiwany przez islamistów, maszyna miała izraelskie oznaczenia. Wszelkie doniesienia które demaskują działalność Izraela są ignorowane. Mamy myśleć że Państwo Islamskie powstało zupełnie spontanicznie a świat próbuje zniszczyć ten twór. Tymczasem sytuacja wygląda zupełnie inaczej – to radykalne ugrupowanie zbrojne jest kontrolowane z zewnątrz. Światowi przywódcy

wykorzystują ISIL aby osiągnąć pewne cele. Widzimy to nie tylko w Syrii, ale także w Europie.[ZNZ]

W wyniku ataku tureckiego F-16 na rosyjski Su-24 24 listopada zginął jeden z pilotów. Był zastrzelony z ziemi, kiedy katapultował się ze spadochronem. Zginął dowódca załogi, podpułkownik Oleg Pieszkow. Prezydent Rosji Władimir Putin nadał Olegowi Pieszkowowi pośmiertnie tytuł Bohatera Rosji. Jednocześnie na znanym blogu NTV pojawiło się śledztwo, poświęcone niejakiemu Alpaslanowi Celikowi. „W rzeczywistości nie jest on żadnym Turkmenem, ale najprawdziwszym Turkiem, rodem z miasta Keban w prowincji Eljazyg” – zauważa bloger i przywołuje szczegóły z jego bojowej biografii. Celik ściągnął na siebie uwagę tym, że udzielił wywiadu wideo, który został opublikowany przez agencję Reutera. W nim Alpaslan Celik zapewnia, że to właśnie on wraz ze swoimi bojownikami rozstrzelał rosyjskich pilotów, skaczących ze spadochronem. Jako dowód terrorysta pokazuje na nagraniu kawałek spadochronu. Celik zapewnia, że „piloci” (on mówi o nich w liczbie mnogiej) wylądowali martwi, a jego bojownicy „przenieśli ciała tutaj”. Pojawia się pytanie, czy można wierzyć w wyznanie terrorysty o tym, że właśnie on i jego bojownicy strzelali do katapultujących się pilotów. Wątpliwości wywołuje fakt, że terroryści mówią o dwóch „martwych” pilotach, choć wiadomo już, że zginął jeden. Podpułkownik Oleg Pieszkow został rzeczywiście rozstrzelany z ziemi, a drugi rosyjski pilot przeżył i jest bezpieczny. Co więcej: szturman zestrzelonego przez Turków Su-24 kapitan Konstantin Murachtin już obiecał „spłacić dług za dowódcę”.[SN]

Ocalały pilot Konstantin Murachtin opowiedział o operacji ratunkowej rosyjskiej piechoty morskiej i syryjskich służb specjalnych a także o incydencie z Su-24. Źródło zaznajomione z przebiegiem akcji ratunkowej po katastrofie Su-24 opowiedziało agencji RIA Novosti o jej przebiegu. Według niego, operacja rozpoczęła się 15 minut po pojawieniu się

informacji o zestrzeleniu samolotu, a w jej trakcie trzech syryjskich żołnierzy służb specjalnych zostało rannych.[SN]

We wtorek nad syryjskim terytorium rosyjski Su-24 został zestrzelony przez turecki F-16. Dowódca załogi i nawigator katapultowali się przed katastrofą samolotu. Kapitan Oleg Pieszkow zginął w wyniku ostrzału bojowników z ziemi podczas lądowania, a nawigator Konstantin Murachtin został uratowany przez grupę ratunkową rosyjskiej piechoty przy wsparciu syryjskich służb specjalnych. Podczas operacji ratunkowej zginął żołnierz piechoty morskiej Aleksander Pozynicz. „Grupa ratunkowa rosyjskiej piechoty morskiej wdała się w walkę, przedostając się na miejsce pobytu pilota. Kilka grup syryjskich służb specjalnych wdając się w bezpośrednią walkę z mudżahedinami, osłaniało grupę ratunkową z trzech stron jednocześnie” – powiedział informator agencji. „Akcja ratunkowa rozpoczęła się 15 minut po pojawieniu się informacji o zestrzeleniu samolotu. Został oznaczony kwadrat między wzgórzami Durin i Turkman. Obecnie toczą się tam aktywne działania zbrojne. Na miejsce katastrofy wysłano trzy śmigłowce” – powiedziało źródło. Według niego, nawigator samolotu ukrywał się przed bojownikami i znajdował się na linii frontu, gdzie toczyły się walki między syryjską armią i terrorystami. Jednocześnie na początku akcji ratunkowej bojownicy otworzyli ogień do śmigłowców z kilku stron jednocześnie – powiedziało źródło. „Po dotarciu na miejsce śmigłowce obniżyły wysokość lotu, do nich otworzono silny ogień. Dwie maszyny wróciły. Jedna z 12-osobową grupą ratunkową na pokładzie wylądowała w tej miejscowości. Syryjscy wojskowi zareagowali w odpowiednim momencie i pod osłoną służb specjalnych wyprowadzili grupę ze strefy ataku” – powiedział informator. Według niego, trzech żołnierzy służb specjalnych, którzy osłaniali rosyjską grupę ratunkową, podczas akcji zostało rannych. Nawigator Su-24 został przewieziony do bazy lotniczej około godziny 4 nad ranem. Wczoraj wieczorem udzielił wywiadu dziennikarzom, w którym poinformował, że samolot bez ostrzeżenia został zestrzelony przez tureckie siły

zbrojne w przestrzeni wojskowej Syrii.[SN]

Rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu oznajmił wcześniej, że akcja ratunkowa trwała 12 godzin i zakończyła się w środę o 03:40 czasu moskiewskiego. Podziękował również „wszystkim naszym chłopakom, którzy narażając się na ogromne ryzyko pracowali przez całą noc”. Poinformował także, że zameldował o pomyślnym zakończeniu operacji naczelnemu dowódcy (prezydentowi Władimirowi Putinowi), który poprosił o podziękowanie wszystkim uczestniczącym w akcji ratunkowej. Pieszkowowi pośmiertnie nadano tytuł Bohatera Rosji. Murachtin i Pozynicz zostali odznaczeni Orderami Odwagi. Szef MSZ Syrii Walid al-Mu'allim nazwał zabójstwo katapultowanego pilota zbrodnią wojskową. Tureckie media napisały, że samolot spadł na terytorium kontrolowanym przez syryjskich Turkmenów. Według danych rosyjskiego MSZ, znajdują się tam nie tylko bojownicy, ale również infrastruktura terrorystów.[SN]

Żołnierze syryjskich sił specjalnych zostali ranni podczas operacji na północy syryjskiej prowincji Latakia podczas ratowania nawigatora rosyjskiego Su-24 zestrzelonego przez tureckie siły powietrzne, poinformowało RIA Novosti źródło informacyjne zaznajomione ze szczegółami operacji. „W jednym z oddziałów syryjskich komandosów, który zabezpieczał rosyjską grupę poszukiwawczo-ratunkową, lekkie rany odniosło trzech żołnierzy. W drugiej grupie dwóch komandosów zostało ciężko rannych, o trzeciej nie mogę niczego powiedzieć” – powiedział rozmówca. Według źródła grupa rosyjskiej piechoty morskiej z walką przerywała się do miejsca, gdzie znajdował się pilot. „Kilka grup syryjskich komandosów, wchodząc w bezpośrednie starcie z mudżahedinami, osłaniało oddział ratunkowy jednocześnie z trzech stron” – powiedziało źródło.[SN]

Grupy terrorystyczne działające w obszarze akcji ratunkowej rosyjskiego pilota Su-24 zostały zlikwidowane, powiedział w czwartek dziennikarzom rzecznik Ministerstwa Obrony Rosji generał Igor Konaszenkow. „Jak tylko nasz pilot był bezpieczny na określony obszar zostały naniesione zmasowane ataki

rosyjskich bombowców i artylerii rakietowej syryjskich wojsk rządowych przez długi czas” – powiedział. „Działający w tym regionie terroryści i inne tajemnicze grupy zostały zlikwidowane” – podkreślił Konaszenkow. „Od 23 do 26 listopada samoloty rosyjskich sił powietrznych dokonały 134 lotów bojowych na 449 obiektów w prowincjach Aleppo, Damaszek, Idlib, Latakia, Hama, Homs, Raqqa i Dajr az-Zaur” – powiedział. Konaszenkow podkreślił, że po wykonaniu misji bojowych wszystkie rosyjskie samoloty wojskowe wróciły bezpiecznie do bazy lotniczej Hmeymim.[SN]

Rosyjski bombowiec Su-24 nie naruszył przestrzeni powietrznej Turcji. Cały incydent z atakiem na niego był zaplanowany z góry, powiedział stały przedstawiciel Rosji przy UE Władimir Czyżow. „To nie było naruszenie tureckiej przestrzeni powietrznej – planowane czy nie z własnej woli. Przy tej prędkości, którą rozwijają takie samoloty, przelot nad terytorium sąsiedniego państwa zająłby kilka sekund. To znacznie mniej, niż potrzebują tego w tym przypadku tureckie myśliwce, aby na rozkaz przygotować się, wzbić się w powietrze i zestrzelić rosyjski samolot” – powiedział Czyżow w wywiadzie dla Euronews. „To wyraźne wskazuje na to, że cały ten incydent został wcześniej zaplanowany” – podkreślił.[SN]

We wtorek w Syrii rozbił się rosyjski bombowiec Su-24. Prezydent Rosji Władimir Putin oświadczył, że samolot został zestrzelony przez rakietę typu „powietrze-powietrze” z tureckiego F-16 nad syryjskim terytorium i spadł w Syrii cztery kilometry od granicy z Turcją. Rosyjski prezydent nazwał to „ciosem w plecy” ze strony popleczników terrorystów. Rosyjskie Ministerstwo Obrony oświadczyło, że wszystkie działania lotnictwa szturmowego będą teraz prowadzone pod przykryciem.[SN]

„Powstaje wrażenie, że turecki rząd świadomie zapędza rosyjsko-tureckie stosunki w ślepy zaułek, żałujemy tego” – powiedział Putin podczas wręczenia listów uwierzytelniających na Kremlu. Według niego zestrzelenie przez tureckie siły

powietrzne rosyjskiego Su-24 to absolutnie niewytłumaczalny „zdradziecki cios w plecy”. „Nie mogę nie powiedzieć, że uważamy za absolutnie niewytłumaczalne zdradliwe ciosy od tych, w kim widzieliśmy partnerów i sojuszników w walce z terroryzmem. Mam na myśli incydent z zestrzeleniem przez tureckie siły powietrzne rosyjskiego bombowca” – powiedział Putin. Zauważył on również, że do pojawienia się tak zwanego Państwa Islamskiego doprowadziła bierność wielu krajów i bezpośrednie poplecznictwo terrorystom. „To właśnie bierność niektórych krajów, a często także bezpośrednie wsparcie terroryzmu, w rzeczywistości doprowadziło do powstania koszmarnego fenomenu, tak zwanego Państwa Islamskiego – powiedział szef państwa. „Będziemy trwać w naszych wysiłkach, aby negocjować z wszystkimi partnerami, w tym także w ramach procesu w Wiedniu” – powiedział Putin. Podkreślił on, że Rosja wychodzi z interesów wszystkich krajów świata w skoordynowanej pracy zespołowej.[SN]

Niektórzy są pobłażliwi i zarabiają miliony i miliardy dolarów na nielegalnym handlu przez grupę terrorystyczną „Państwa Islamskiego” ropą i ludźmi, uważa Władimir Putin. „Terrorystów, ich nielegalny handel ropą, ludźmi, narkotykami, dziełami sztuki, bronią, nie tylko ktoś wspierał i wspiera, ale na tym ktoś nadal zarabia, przy czym są to setki milionów i miliardy dolarów”.[SN]

„To, co się stało dwa dni temu na niebie nad Syrią jest sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem i prawem międzynarodowym. Samolot został zestrzelony nad terytorium Syrii. Jednocześnie do tej pory nie usłyszeliśmy ani wyraźnych przeprosin ze strony najwyższego szczebla politycznego Turcji, ani żadnych propozycji zadośćuczynienia i naprawy szkody, ani obietnic ukarania sprawców popełnionego przestępstwa” – powiedział Putin.[SN]

Rzeczniczka rosyjskiego MSZ-u zażądała od Turcji wyraźnego stanowiska w sprawie osób, które rozstrzelały katapultujących się pilotów Su-24. „Mowa o uzbrojonych zbirach, którzy

rozstrzelali rosyjskiego lotnika, a potem natrzęsali się z jego ciała. Czy to ciągle ta sama „umiarkowana opozycja”?” – powiedziała Zacharowa. „Jeśli to nie są ci ludzie, których ochrania Ankara, czekamy na adekwatne oficjalne oświadczenie od strony tureckiej” – dodała. Rzeczniczka rosyjskiego MSZ-u oświadczyła, że Su-24 nie naruszał tureckiej przestrzeni powietrznej. „Według danych wywiadu radiowego Chmejmim, samolot F-16, który dokonał ataku wtargnął w syryjską przestrzeń powietrzną” – oświadczyła Zacharowa. Moskwa uznaje jako dzikie komentarze płynące z Departamentu Stanu USA, który wiąże rozstrzelanie rosyjskiego pilota w Syrii z prawem na samoobronę. „Mamy wszystkie dane ku temu, by sądzić, że Departament Stanu dysponuje pełną informacją na temat tego, kim są ludzie, którzy tańczyli wokół ciała poległego rosyjskiego pilota” – powiedziała Zacharowa. „Rozstrzelanie pilota równoznaczne jest naruszeniu międzynarodowego prawa humanitarnego” – dodała Zacharowa.[SN]

Ankara nie będzie przeproszać za incydent z zestrzelonym rosyjskim Su-24, oświadczył prezydent Turcji Tayyip Erdogan w wywiadzie dla stacji CNN w czwartek. „Myślę, że jeśli któraś ze stron powinna przeproszać, to nie my. Przeprosić powinien ten, kto naruszył naszą przestrzeń powietrzną. Nasi piloci i siły zbrojne po prostu wypełnili swoje obowiązki, które polegają na tym, aby odpowiedzieć na naruszenie” – powiedział Erdogan.[SN]

Prezydent Turcji Tayyip Erdogan powiedział, że w przypadku kolejnego naruszenia granic powietrznych kraju będzie taka sama odpowiedź, jak przy incydencie z zestrzelonym rosyjskim bombowcem Su-24, donosi Reuters. „Jeśli dzisiaj zdarzy się dokładnie takie samo naruszenie naszych granic powietrznych, jesteśmy w stanie dać taką samą odpowiedź” – powiedział na posiedzeniu szefów wiejskich administracji w Ankarze w czwartek. Według niego Su-24 nad Syrią został zestrzelony ze względu na „automatyczną reakcję” tureckich sił zbrojnych na naruszenie granicy. Erdogan powiedział, że martwi go reakcja

Rosji na to, co się wydarzyło, ponieważ ona bezpośrednio nie jest związana z katastrofą.[SN]

Turecki prezydent Recep Tayyip Erdoğan powiedział w środę, że jego kraj nie zamierza eskalować napięcia z Rosją po strąceniu rosyjskiej maszyny, jednak zamierza on bronić swoich granic, a także „praw swoich braci w Syrii”. Dodał przy tym, iż Turcja będzie kontynuować politykę pomocy humanitarnej po obu stronach syryjsko-tureckiej granicy, aby powstrzymać kolejny kryzys imigracyjny. Turcy mają też być zwolennikami pokoju i dialogu w polityce międzynarodowej. W podobnym tonie wypowiedział się premier Ahmet Davutoğlu, który nazwał Rosję sąsiadem i przyjacielem, stąd obustronne kanały komunikacji międzypaństwowej są wciąż otwarte. Szef tureckiego rządu zaznaczył jednak, że jego kraj musi chronić własną przestrzeń powietrzną i reagować na łamanie prawa międzynarodowego. Davutoğlu podkreślił, iż Rosjanie byli kilkakrotnie upominani przez stronę turecką w sprawie naruszania jej granic powietrznych. Stanem turecko-rosyjskich relacji jest zaniepokojona również opozycja. Lider Republikańskiej Partii Ludowej (CHP), Kemal Kılıçdaroğlu, wezwał obie strony do zachowania rozsądku w związku z historycznymi doświadczeniami obustronnych relacji. Szef partii opozycyjnej względem prezydenta i rządu stwierdził, iż żaden kraj nie powinien naruszać integralności terytorialnej Turcji, lecz z drugiej strony wszystkie państwa powinny zaangażować się w rozwiązanie syryjskiego konfliktu.[A]

Petar Vojinovic, redaktor naczelny największego serbskiego portalu lotniczego „Tango Six”, uważa za kontrowersyjne twierdzenie Ankary, że ostrzał rosyjskiego samolotu był usprawiedliwiony. „To bardzo dziwne, jeśli atak na samolot, nawet, jeśli naruszył on przestrzeń powietrzną, realizuje się natychmiast” – mówi Vojinovic. „Ponadto, Rosja zaprzeczyła informacji, że jej bombowiec przekroczył granicę.” Vojinovic przypomina, że w tym regionie tego typu incydenty już miały miejsce, na przykład, Rosja na początku października

przeprosiła Turcję za naruszenie jej przestrzeni powietrznej, ale wówczas Ankara nie reagowała w taki sposób. „Co dotyczy wydarzeń z 24 listopada, to mamy dwa nagrania z radaru – tureckie i rosyjskie. One się różnią, ale mogą dać nam wyobrażenie o odległościach. Jeśli nawet rosyjski samolot wszedł w turecką przestrzeń powietrzną na 16-17 sekund, jak twierdzi Ankara, to bardzo dziwne jest podejmowanie w związku z tym jakichś działań wojennych. Turcja twierdzi, że uprzedziła rosyjski samolot dziesięć razy, ale to zajęłoby 5 minut. A tu coś nie pasuje – naruszenie trwało kilka sekund, a uprzedzali przez pięć minut” – mówi Vojinovic. Ekspert przypomina, że kiedy w 2012 roku koło brzegów Syrii został zestrzelony turecki samolot, to Ankara powiększyła swoją przestrzeń powietrzną o pięć kilometrów kosztem Syrii, tym można wytłumaczyć różnice w „zdjęciach z radaru”. „Ale znowu, pilot nie może sam podjąć decyzji o otwarciu ognia, to robi tylko, jeśli został zaatakowany, albo jeśli dostanie zezwolenie przełożonego” – twierdzi Vojinovic. „Śmierć rosyjskiego pilota to klasyczne zabójstwo” – dodał Petar Vojinovic. Uniwersalnych zasad odnośnie przeniknięcia obcych samolotów w przestrzeń powietrzną państw sąsiednich nie ma, a takie wypadki zdarzają się niemal codziennie, podsumowuje ekspert.[SN]

Podstawowym źródłem finansów, jakimi dysponuje ugrupowanie Państwo Islamskie jest dochód ze sprzedaży ropy. Według informacji tureckich i syryjskich mediów, osobą, która zapewnia eksport ropy z terytoriów znajdujących się pod kontrolą PI jest nie kto inny, jak rodzony syn tureckiego lidera Recepa Tayyipa Erdoğan. O Bilalu Erdoğanie wiadomo, że jest posiadaczem kilku firm żeglugowych. Pojawiła się informacja, że to właśnie on podpisał kontrakt na przewóz przejętej przez ISIL ropy na azjatyckie rynki. Jak podaje „Rossijskaja gazeta” firmy żeglugowe Bilala Erdoğan są zaopatrzone w specjalne cumowiska dla tankowców dostarczających ropę z kontrabandy. Wiceprzewodniczący Republikańskiej Partii Narodowej Turcji Gürsel Tekin zauważył

w niedawnym wywiadzie prasowym, że prezydent Erdoğan nie widzi w działalności swojego syna żadnych naruszeń prawa. Według niego Bilal prowadzi po prostu biznes z japońskimi firmami. „W rzeczywistości jednak Bilal Erdoğan tkwi po uszy w działalności terrorystycznej. Dopóki jednak jego ojciec będzie sprawował swój urząd, ręka sprawiedliwości go nie dosięgnie” – uważa turecki polityk. Tekin dodaje, że firma żeglugowa BMZ Ltd., która prowadzi handel ropą w interesach ISIL to rodzinny biznes – akcjami firmy dysponują bliscy krewni tureckiego prezydenta. Według dostępnych informacji, córka tureckiego prezydenta Sümeyye Erdoğan kieruje tajnym szpitalem wojskowym leżącym przy turecko-syryjskiej granicy. Każdego dnia ciężarówki tureckiej armii przetransportowują do niego dziesiątki rannych bojowników ISIL. Stamtąd, po otrzymaniu pomocy lekarskiej, ponownie odprawiani są do Syrii. Taką informację podała pielęgniarka, która pracowała w tym szpitalu. Politolog i syryjski działacz społeczny Ali Salim Asad jest przekonany, że terroryści nie raz ukrywali się przed syryjską armią na obszarze Turcji, gdzie bez problemu przepuszczała ich kontrola graniczna. Rosyjski politolog Władimir Jewsiejew dodaje ze swej strony, że Ankara współpracuje z ISIL dla zysków ze sprzedaży ropy i walki z Kurdami. Jednocześnie Ankara oficjalnie popiera antyterrorystyczną koalicję. Już wcześniej źródła w rosyjskich służbach specjalnych informowały o istniejących dowodach na to, że bojownicy „Państwa Islamskiego” bez problemu jeżdżą do Turcji „odpocząć i podleczyć rany”. Całkiem niedawno w Internecie opublikowano relację pracownicy jednego z tureckich szpitali wojskowych, która myślała, że pielęgnuje ofiary przemocy Państwa Islamskiego, a później dowiedziała się, że jej pacjentami byli sami dżihadyści. Zdaniem Borysa Dołgowa, starszego pracownika naukowego Ośrodka Badań Arabskich Instytutu Orientalistyki RAN, Turcja otrzymuje zysk z krwawego biznesu radykałów, którzy zagarniają ropę, artefakty historyczne i sprzedają je za pośrednictwem Turcji. Lotnictwo rosyjskie celuje akurat w cysterny przewożące skradzioną ropę. Dołgow dodaje też, że w Syrii pokazywano mu fotografię Bilala

Erdoğana w uściskach dwóch dowódców ISIL. W Internecie pojawiły się fotografie, na których syn tureckiego prezydenta pozuje z osobami bardzo przypominającymi bojowników Państwa Islamskiego. Na jednej z nich można zobaczyć mężczyznę pozującego z odrąbanymi głowami. Na innym zdjęciu, tego samego mężczyznę obejmuje Bilal Erdoğan.[SN]

Moskwa zdecydowała się anulować zaplanowany na połowę grudnia rosyjsko-turecki szczyt w Petersburgu, informuje w czwartek gazeta „Kommiersant” powołując się na źródło bliskie Kremla. „Rosyjskie władze zdecydowały się anulować zaplanowany na połowę grudnia rosyjsko-turecki szczyt w Petersburgu” – pisze gazeta powołując się na swojego rozmówcę. We wtorek rzecznik prezydenta Rosji Dmitrij Pieskow powiedział dziennikarzom, że kwestia zniesienia zaplanowanego na grudzień rosyjsko-tureckiego szczytu nie była omawiana, ale jego przeprowadzenie zależeć będzie od kilku czynników. Przedstawiciel protokołu administracji prezydenta Turcji w środę powiedział RIA Novosti, że perspektywy wizyty prezydenta Turcji w Rosji na posiedzeniu rosyjsko-tureckiej Rady Współpracy Wysokiego Szczebla są nadal niejasne. Na 15 grudnia zaplanowano w Petersburgu posiedzeniu rosyjsko-tureckiej komisji międzyrządowej. Prezydenci obu krajów, Władimir Putin i Tayyip Erdogan, umówili się odnośnie przeprowadzenia rosyjsko-tureckiej Rady Współpracy Wysokiego Szczebla w Rosji 15 grudnia, na szczycie G20 w Antalyi.[SN]

Ograniczenia Federacji Rosyjskiej w odniesieniu do Turcji mogą dotyczyć budowy elektrowni jądrowej Akkuyu, powiedział minister rozwoju gospodarczego Aleksiej Uljukajew. „W krótkim czasie odpowiednie resorty przygotowują wnioski. W ogóle ten projekt inwestycyjny jest objęty zakresem ustawy o szczególnych środkach gospodarczych i może być przedmiotem decyzji rozporządzenia lub uchwały rządu. Ale konkretne propozycje przygotowują odpowiednie resorty” – podkreślił Uljukajew.[SN]

Rosyjskie sklepy z bronią negatywnie odniosły się do działań

Turcji, opowiedział wicepremier Federacji Rosyjskiej Dmitrij Rogozin. „Właściciele sklepów z bronią odmawiają współpracy z tureckimi dostawcami. Taką postawę obywatelską szanuję” – zauważył Rogozin na swojej stronie na „Facebooku”. Jako przykład podał list otwarty holdingu broni „Kolczuga”, w którym kierownik przedsiębiorstwa wzywa kolegów do bojkotu tureckich producentów, do „wyrzucenia” ich z rosyjskiego rynku. Zauważa się, że holding „Kolczuga” już wycofał ze sprzedaży broń produkcji tureckiej. Wicepremier Rosji розміścił również listę 49 tureckich producentów broni.[SN]

Grupa kilkuset osób demonstrowała w środę pod turecką ambasadą w Moskwie, wyrażając swoje niezadowolenie z powodu zestrzelenia rosyjskiego bombowca. W wyniku obrzucenia budynku różnymi przedmiotami, ucierpiało kilku pracowników placówki. Manifestację zorganizowała Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji, na czele której stoi kontrowersyjny poseł Władimir Żyrinowski. Jej uczestnicy mieli ze sobą rosyjskie i syryjskie flagi, wznosząc przy tym antytureckie okrzyki. Część z nich obrzuciła natomiast budynek tureckiej ambasady kamieniami, butelkami czy pojemnikami z farbą, niszcząc wszystkie szyby na pierwszych trzech piętrach placówki. Spokojniejszy przebieg miała wtorkowa pikieta, jednak uczestniczyło w niej dużo mniej osób. Mimo obecności sił policyjnych, żaden z funkcjonariuszy nie zareagował na działania demonstrantów. Od szkła z wybitych szyb ucierpiało kilku pracowników tureckiej placówki.[A]

Szef brytyjskiego rządu chce, aby Royal Air Force przeprowadzał uderzenia w cele Państwa Islamskiego już nie tylko w Iraku, ale również w Syrii. Nie wiadomo jednak, czy jego pomysł uzyska większość w parlamencie. Wszystko zależy od deputowanych Partii Pracy. Podczas czwartkowego posiedzenia Izby Gmin Cameron przekonywał, że racją stanu państwa brytyjskiego jest rozszerzenie zaangażowania militarnego na kolejne bliskowschodnie państwo. Jego gabinet próbował już nakłonić parlamentarzystów do poparcia takiego pomysłu w 2013 roku. Wtedy jednak nie otrzymał zgody. Teraz podjął kolejną

próbę. „Musimy zajmować się ISIL w Syrii, tak jak robimy to w sąsiednim Iraku, by stawić czoło zagrożeniu ze strony ISIL w regionie i dla naszego własnego bezpieczeństwa. Musimy ich pozbawić schronienia w Syrii” – mówił Cameron. Przywódca Torysów chce wykorzystać sytuację ogólnego poruszenia po zamachach terrorystycznych w Paryżu do zrealizowania od dawna planowanego scenariusza, który zakłada powrót Wielkiej Brytanii do roli światowego żandarma u boku Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w listopadzie Cameron otrzymał szereg zastrzeżeń od parlamentarnej komisji spraw zagranicznych, która wyraziła obawy co do rozpoczęcia nalotów w Syrii bez holistycznego planu wyzwolenia i odbudowy tego kraju. Przeciwno pomysłowi Camerona zamierza również zagłosować przewodniczący Labour, Jeremy Corbyn, który uważa, że uderzenie militarne bez planu politycznej stabilizacji i demokratyzacji państwa zniszczonego trwającą od 2011 roku wojną, pogłębi tylko koszmar milionów syryjskich obywateli. Część deputowanych obawia się również odwetu ze strony dżihadystów, którzy grożą przeprowadzeniem zamachów każdemu państwu, które odważy się podnieść na nich rękę. Laburzyści nie zamierzają jednak wprowadzać dyscypliny partyjnej podczas głosowania. Każdy z deputowanych będzie mógł zagłosować zgodnie ze swoim sumieniem. Cameron nie może być jednak pewny poparcia nawet wśród swoich ludzi. W 2013 roku przeciwko inwazji powietrznej na Syrię zagłosowało 30 deputowanych Partii Konserwatywnej.[S]

Autorstwo: jkl [L], John Moll [ZNZ], Autonom [A], Sputnik [SN], PN [S]

Źródła: Lewica.pl [L], ZmianyNaZiem.pl [ZNZ], Autonom.pl [A], pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 30 wiadomości: WolneMedia.net